DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 240.

DNIA 8 LISTOPADA 1845 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

ZJEDNOCZENIE I JEGO KOMITET.

Oddawnaśmy już nie pisali o *Zjednoczeniu,* bo oddawna przez żadną czynność nie dało ono wiedzieć o sobie. Naraz odbieramy *Zdanie sprawy Komitetu, Sprawozdanie Kommissyi naznaczonéj do rozpoznania wypadku z głosowania, Dwa wyjątki z protokólu, Trzy odezwy, Trzy uwiadomienia* i kilka innych aktów. Obfitość ta *czynów* wynagradza sowicie tak długie milczenie; wejrzyjmy w nie z bliska i rozbierzmy dla przekonania się, czy istotnie Zjednoczenie jest dziś większością Emigracyi i czy jego Komitet ma prawo zwać się Komitetem *Narodowym Polskim.*

A najprzód zaczynamy od *Zdania Sprawy Komitetu.* Niniejsze różni się nieco stylem od poprzedzającego; jest i tu narzekanie, ale nietyle już lamentujące ile w tamtém, niedlatego aby nie było na co narzekać, bo położenie Zjednoczenia się nie polepszyło, ale dlatego zapewno, że Komitet się zrezygnował i w cierpliwości biorąc rzeczy jak są, poprzestaje na ich zapisaniu i publiczném ogłoszeniu.

Dzięki temu ogłoszeniu, mamy urzędowne stwierdzenie tego cośmy już wiedzieli, to jest: że projektowane połączenie Emigracyi Polskiéj demokratycznéj do skutku nie przyszło, Zjednoczenie upadło, a pozostałych członków 705 trwających jeszcze w dawnéj myśli, zamieniło się w towarzystwo cząstkowe, podobne do innych towarzystw emigracyjnych, i żadne, by najszumniejsze nazwanie, żadne dowodzenie charakteru cząstkowości jego nie odmieni: jestto drugi oddział Towarzystwa Demokratycznego, różniący się od pierwszego staremi niektóremi wyobrażeniami i obyczajami szlacheckiemi, a to szczególnie w punkcie niekarności i złém pojęciu władzy. O tém złém pojęciu którego liczne dowody napotykamy w wyż przytoczonych pismach, moglibyśmy wiele powiedzieć, szczególniéj że sam komitet czynem i słowem dowodzi, że władzy rządzącéj nie rozumie, sztuki rządzenia nie zna, ani najmniejszego do tego niema instynktu; — tegobyśmy mogli mu dowieść, ale nie ten nasz niniejszy zamiar, tu chcemy tylko wykazać, iż będąc reprezentantem 705 emigrantów, nie wypada mu mianować się *Komitetem Narodowym Polskim.*

Jakoż, w *Zdaniu Sprawy* jego z 10 Września b. r. podpisaném przez PP. Lelewa i Zwierkowskiego członków i Tyszkę sekretarza, czytamy, że w początkowém Zjednoczeniu było członków 2,450; — z tych zmarło 50, przeszło do monarchistów (są wyrazy Zdania Sprawy) 283, przeszło do Towarzystwa Dem. 45, pochwyconych zostało proroctwem 13, wykreśliło się bez celu 166, razem opuściło Zjednoczenie 557. Z pozostałych 1893 (w przypuszczeniu że obrachunek jest ścisły) okazało się czynnymi 705, a to przez potrójny rodzaj czynności: przez siedmiomiesięczne wotowanie, przez podatkowanie i proste zgłaszanie się; reszta 1,188, jak mówi zdanie sprawy, *nieczynnością się pokryła;* co nie znaczy aby wszyscy ci 1,188 nie czynili na rzecz Polski co w ich mocy, ale że nie radzą na gminach, nie wotują na Komitet, nie płacą mu podatku i z nim nie korrespondują. To wszakże nie przeszkadza Komitetowi liczyć ich do Zjednoczenia i dodawszy do tego 122 innéj zbieraniny, podnieść tym sposobem liczbę jego członków, dziś jeszcze, do 2015, chociaż w dobrowolnych stowarzyszeniach, kto nie dopełnia obowiązków na które się zrazu podpisał, okazuje przez to że ich więcéj dopełniać nie życzy, i jeśliby Komitet był logicznym i konsekwentnym, powinienby ich wszystkich wypuścić ze swéj listy, gdyż samo ich milczenie, zaniedbanie oświadczenia się że do związku nadal należeć nie chcą, okazuje ich lekceważenie tegoż związku.

Lecz przypuśćmy że Komitet dla utrzymania się przy liczbie 2015, znajdzie na to niektóre argumenta; szukajmy więc innych dowodów na wykazanie (o czém zresztą on sam dobrze wie), że Zjednoczenie początkowe upadło. Dowód bardzo mówiący znajdujemy w jego kassie. We wszystkich rzeczachpospolitych, a taką jest Zjednoczenie w zmniejszonym obrazie, najwalniejszą oznaką ich życia lub śmierci są ofiary obywateli na rzecz publiczną, są ich dobrowolne podatki. Dopóki te są chętne i liczne, wystarczające na wszelkie potrzeby, rzeczpospolita dowodzi życia i siły, gdy ustaną, lub idą chromo, dowodzi swéj śmierci: to się sprawdziło na rzeczypospolitéj polskiéj.

W témże *Zdaniu Sprawy* czytamy, że Zjednoczenie w przeciągu 10 miesięcy wniosło do kassy Komitetu fr. 1,310, c. 95. Stan taki kassy równa się *odmówieniu podatków,* co także w rzeczachpospolitych jest bardzo logiczném i znaczącém. Jeżeli albowiem przyjmiemy liczbę 2015, wypadnie na osobę po 65 c. na 10 miesięcy, czyli trochę więcéj jak po 5 centimów na miesiąc; cóż to znaczy, jeżeli nie wyraźne najgrawanie się ze swéj władzy i ze swych obowiązków? Ale nie, komitet liczy czynnych członków Zjednoczenia tylko 755, bo 72 wotujących nie należy do Zjednoczenia; jeżeli zatém rozłożymy na tę liczbę fr. 1310, c. 95, wypadnie na osobę trochę więcéj jak fr. 1. c. 76 na miesięcy 10,

czyli trochę więcéj jak 17 cent. na miesiąc : otóż całe wysilenie żarliwości członków czynnych!

W skutek takiego objawiania się czynności *czynnéj* części Zjednoczenia, wynikło, że Komitet miał dochodu fr. 1310, c. 95, a wydał fr. 2,162, c. 46, czyli zadłużył się fr. 851, c. 51.

Ale, powiedzą może utopiści i teorycy Zjednoczenia, duch naszego związku nie polega na kruszcu, na pieniądzu; obaczmy przeto czy inne jego pojawianie się jest dzielniejsze.

W témże samém *Zdaniu Sprawy* znajdujemy narzekanie Komitetu na to, że nikt ze Zjednoczonych w Paryżu nie chciał przyjąć obowiązków w Kommissyi Administracyjnéj; pamiętamy także ilu to członków Zjednoczenia nie chciało przyjmować miejsca w Komitecie, jak od tego w uprzedniém Zdaniu Sprawy wypraszali się PP. Lelewel i Zwierkowski, jak dziś utyskują że pomimo to do Komitetu zostali wybrani. Składali się ci panowie wiekiem i innemi przyczynami, ale nie powiedzieli prawdziwéj, to jest że Zjednoczenie nie mogło nadać powagi ani znaczenia ich urzędowi, którego samo niema; pomimo zatém ich znajoméj skłonności do urzędowania, od czczego i nawet śmiesznego urzędu chcieli się wymknąć fórtką uboczną. To co do gorliwości wyżników Zjednoczenia; teraz zejdźmy niżéj, przepraszając za wyrażenie. Tu nierównie jeszcze większa obojętność. Czas urzędowania Komitetu trzech skończył się oddawna, naznaczono nowe wybory na dzień pewny, zostawując wyborcom dużo czasu; ci wzięli go sobie jeszcze więcéj, bo przeciągnęli wotowanie za termin na 7 miesięcy! Wybrali pięciu, z których jeden, P. Tyszkiewicz Wincenty jako gwałtem wybrany, urzędu nie przyjął; dwaj starzy PP. Lelewel i Zwierkowski przyjmują go z narzekaniem, dwaj tylko nowi, PP. Sztolcman i Worcel nic nie mówiąc wzięli się chętnie do rzeczy.

A zatém, biorąc nawet 705 czynnych członków związku, widzimy: wymawianie się od urzędu jednych, opieszałość drugich w udzielaniu urzędu, zaniedbanie wszystkich w płaceniu podatku, czyli, w wyniku ogólnym pojawiania się moralnego i materyalnego— upadek związku. Zna ten upadek Komitet dawny i nowy; dawny na to gorzko narzekał, a nowemu przyjdzie narzekać; czémże więc są te wszystkie brzmiące wyrazy: *Komitet Narodowy Polski, Władza, czuwanie jéj nad wypadkami zajść mogącemi, siła wasza Obywatele* itd. itd. jeżeli nie śmiesznością, nie igraszką dziecinną, niegodną ludzi mających pretensyą do powagi.

Zdanie Sprawy Komitetu z trzech, czyli z dwóch, bo go dwaj tylko podpisali członkowie, i *Sprawozdanie Kommissyi do rozpoznania wypadku z głosowania*, wykazały dowodnie, że w Zjednoczeniu zostało tylko 705 członków, i na téj liczbie oparły nowe wybory, biorąc większość dwóch trzecich téj liczby. Komitet więc niniejszy składający się z PP. Lelewela, Zwierkowskiego, Worcella i Stolzmana, jest reprezentantem ledwo *siódméj części* Emigracyi Polskiéj; zkądże mu przyszło mianować się *Komitetem Narodowym Polskim*, Władzą Emigracyi i Polski? zkąd mu przyszło zwać innych przywłaszczycielami kiedy sam stał się przywłaszczycielem, nie władzy, ani powagi, bo téj nie ma nawet nad swojemi 705 wyborcami, ale tytułu? Jestto śmieszne zuchwalstwo, które nikomu nie zaimponuje ani oćmi. Sami nawet członkowie tego nowego Komitetu czują nieudolność i słabość swoją własną i swego związku, a tylko udają silnych, możnych i zuchwałych; mówimy czują że nie są władzą Emigracyjną, albowiem to się we wszystkich ich przebija odezwach. Wszędzie występują niejako władza, ale jako oppozycya i cały ich język jest téj natury; czy to pochodzi z przyzwyczajenia, czyli też zdradza mimowolnie wewnętrzne Komitetu przekonanie?

Odezw tych Komitetu czterech jest kilka; pełne są deklamacyj, pogróżek, czułostek, gadaniny, które przejdą niepostrzeżone, jak przeszły wszystkie tego rodzaju głosy. Najzabawniejszą jednak jest Odezwa do Towarzystwa Demokratycznego, w której Komitet nagania członkom tegoż towarzystwa to właśnie co oni mają najlepszego u siebie, to jest: porządek, karność, jedność w czynnościach i posłuszeństwo wybranemu przez się urzędowi. Otoż to pojęcie Komitetu o istnieniu i działaniu ciał politycznych; i jeszcze narzeka że te jego pojęcia nie są podzielane i wspierane! i z takiemi pojęciami ma śmiałość narzucać się na przewodnika Emigracyi i Polszcze!

Dla nas i zapewno dla 6/7 Emigracyi Nowy Komitet z czterech ustanowiony w Bruxelli 19 Września b. r., nie jest Komitetem Narodowym Polskim, ale Komitetem 705 braci Zjednoczonych; a ponieważ, jako sam powiada w *Zdaniu Sprawy*: « W zasadzie demokratycznéj Komitet nie jest samowładnym despotą, tylko przewodnikiem waszéj (Zjednoczonych) czynności: skoro téj nie ma jego posłannictwo gaśnie. » — A że podług tegoż Zdania Sprawy, czynności w Zjednoczeniu nie ma, lub bardzo mało, przeto posłannictwo jego zgasło, i wątpimy aby te wszystkie nowe odezwy i rozporządzenia odżywić go mogły.

Nie jeden może nas zapytać, dlaczegośmy to pisali, my którzy nie przemawiamy w imieniu żadnego stronnictwa, a zatém nie mamy potrzeby protestować przeciwko téj tak niewinnéj uzurpacyi Komitetu.

Pisaliśmy naprzód w interesie ogólnym Emigracyi i w interesie samego Komitetu; w interesie ogólnym wykazując Emigracyi iż w jéj łonie i imieniu odbywają się takie śmieszne zabawki: wotowania, obliczania, dowodzenia, wybiegi itd. i to dlaczego? dla postawienia władzy bez władzy, rządu bez pojęć rządowych — w interesie Komitetu, ostrzegając go że się dopuszcza śmieszności i naraża się na śmieszność.

My także chcielibyśmy mieć władzę emigracyjną i pragniemy jéj, lecz od czasu zniszczenia organizacyi zakładów, od czasu rozerwania Emigracyi przez Towarzystwo Demokratyczne, władza ta stała się niepodobną. Wszystko co się odtąd dzieje w Emigracyi jest cząstkowe, stronnicze, liche i bez powagi, nie mające żadnego wpływu ani na kraj, ani na okoliczności. Emigracya jest teraz ważną jedną tylko rzeczą, swém istnieniem, i jeżeli pożytek wypłynie kiedyś z jéj bytu, to z usiłowań propagacyjnych, ze słowa, które więcéj należą do pojedynczych jak do ciał uorganizowanych, wspólnie się nie nawidzących i wspólnie się szkalujących. Nieludźcie się więc bracia, aby z waszych wotowań i innych tego rodzaju *działań* wypłynął jaki pożytek dla kraju lub żeby on na was czekał nim się wy

urządzicie; tam się przygotowują rzeczy i bez was i nie lękajcie się, znajdzie kraj ludzi do swéj potrzeby; bądźcie więc gotowi jako pojedynczy członkowie na jego usługi a nie jako ciała lub urzęda, około tworzenia których tyle zadajecie sobie mozołu. Kiedy godzina powstania wybije, wszystkie te sklecone gromadki polityczne emigracyjne rozpadną się w obec poważnego, milczącego i bijącego się narodu, i wy musicie stanąć razem, jeden przy drugim, brat przy bracie, jakikolwiek sobie przyczepił kto z was napis na kapeluszu, lub mu go przyczepiono; bo inaczéj, jeślibyście mieli pozostać rozdzieleni, nawzajem się przezywając i nienawidząc nawet w obec zrywającéj się do walki Ojczyzny i zanieść wasze nienawiści i rozdwojenia w jéj łono, Bóg wam obiecanéj ziemi ujrzeć nie dozwoli. Nie smućcie się więc upadkiem gromadek politycznych emigracyjnych, a owszem cieszcie się i proście Boga aby wszystkie one upadły, gdyż wtedy tylko stanęłaby Emigracya w całéj swéj powadze i znaczeniu i powołałaby do swéj władzy ludzi, ale nie tych którzy się najwięcéj odznaczają nienawiścią bratnią, lecz tych którzy pałają bratnią miłością i mają pojęcie władzy i rządu.

Znać że *Orzeł Biały* wychodzi w kraju przedruków i kradzieży literackich (contrefaçon); w 15ym swoim numerze, z dnia 22 Października b. r. przedrukował cały artykuł Dzien. Narod. *o Prześladowaniach Religijnych w Polszcze* nie mówiąc z kąd go wziął. We Francyi za tego rodzaju przywłaszczenia staje się przed sądem; my trybunałów własnych nie mając, odwołujemy się do sądu publiczności która niezawodnie uzna, iż to się nie godzi; nie godzi się naśladować Belgów w przywłaszczeniu literackiém, nie godzi się ich naśladować w czynie który potępia cała Europa. Uczciwości trzeba we wszystkiém, tak w postępkach prywatnych jak publicznych.

KRAJ.

SEJM GALICYJSKI.

Gazeta Poznańska zawiera korrespondencyą ze Lwowa o tegorocznym Sejmie Galicyjskiem w któréj o kwestyi uwłaszczenia wieśniaków poddanych znajduje się co następuje:

« Propozycya Podmarszałka sejmowego P. Wasilewskiego wzniecona na Sejmie w roku 1843, : « aby Najjaśniejszego cesarza prosić o zwolnienie niektórych stosunków między panem a włościaninem » główną była treścią rozpraw. Najjaśniejszy Pan przyjął był w owym czasie tę prożbę z uwzględnieniem, ale chciał wyraźnie od stanów wiedzieć, w czém zwolnienie to miało nastąpić. W skutek téj Najjaśniejszego pana odpowiedzi, wzięto na Sejmie w roku 1844 okoliczność tę pod obradę, i tajny radca hr. Alfred Potocki uczynił wniosek, aby poddanym przyznać na własność posiadane przez nich grunta i xięgi hipoteczne zaprowadzić. Wnosił więc, aby zanieść prożbę do Najjaśniejszego Pana, iżby zezwolić raczył na wybor Kommissyi z członków sejmowych, którąby się wypracowaniem stosownego do okoliczności projektu zajęła. Wniosek ten stał się uchwałą sejmową.

« W odpowiedni sejmowéj z dnia 11 Marca b. r. Najjaśniejszy pan polecił oznajmić Stanom swoje zadowolnienie za uczynioną propozycyą do tronu i zezwolił, aby z grona sejmujących Stanów wybrano do kommissyi z każdego obwodu po dwóch deputowanych, i żeby kommissya ta łącznie z prokuratorem Kamery i delegowanym ze strony rządu urzędnikiem, w celu strzeżenia praw dóbr rządowych i funduszowych, ułożeniem projektu do regulacyi stosunków włościańskich, nie zwłocznie się zajęła. W skutek téj najwyższéj uchwały, przystąpiono do wyboru 36 członków i kommissya ukonstytuowaną została.

« W dalszym ciągu kwestyi przedsięwzięto prosić Najjaśniejszego pana osobnym adressem, aby przyznanie własności gruntowéj włościanom wtedy nastąpiło, gdy Najjaśniejszy pan na rozdzielenie gruntów zezwolić raczy. Wniosek ten przyjęty został większością 110 przeciwko 20 głosom.

« Adres Sejmu zaniesiony do tronu Jego cesar. i król. mości w przedmiocie uwłaszczenia włościan w Galicyi jest następujący:

« Wierne zgromadzone Stany składając u stop waszéj c. k. mości najpokorniejsze dzięki za udzielone najłaskawsze pozwolenie ustanowienia kommissyi do uregulowania własności pożytków (dominium utile), zaprowadzenia xiąg gruntowych dla posiadłości włościańskich, nie mogą tego utaić, że rozporządzenie li tylko co dopiero dotkniętych przedmiotów, nie odpowiada celowi, jaki miały na oku, zanosząc w roku 1843 od podnożka tronu Waszéj c. k. m. ową w wyrazach ogólnych objętą prożbę.

« Niedogodności obostronne, wynikające z obecnego stosunku podstawczego, dla ciążących na posiadłości poddańczéj powinności osobistych i innych inwentaryalnych wzbudzają powszechne życzenie, ażeby takowe, podług ustanowić się mających zasad, lub też dowolném wykupnem, usunięte być mogły.— Przy którém to nowém urzędzeniu byłby wzgląd miany:

a) Na obowiązania i ciężary, jakie wskutek istniejących przepisów administracyjnych, dziedziców ze względu stosunku poddańczego obarczają, tudzież na korzyści jakie na poddanych z tytułu poddaństwa spływają;

b) Na regulacyę czyli zaokrąglenie gruntów dominialnych i rustykalnych;

c) Na udział, jaki mają poddani w użytkowaniu z pastwisk i lasów dominialnych opierający się na przepisach politycznych od czasu, jak kraj ten poszedł pod błogie panowanie dostojnych przodków Waszéj c. k. m, równie jak i na z tąd wynikający niekorzystny wpływ, tamujący wszelki postęp gospodarstwa, tak rolnego jak leśnego;

d) Na dostateczną rękojmię w dopełnieniu nowo ustalić się mających zobowiązań.

« Wierne zgromadzone stany, o ile cenią niezbedną potrzebę odmiany w téj mierze, o tyle znowu pojmują także cały ogrom trudności gromadzących się około wykonania tego ważnego zadania.

« W najmocniejszém przekonaniu, że nie zmienne i nie przerwawane usiłowania Waszej c. k. m. w uszczęśliwieniu ludów swoich, stale kierują wyborem środków ku temu dążących, ośmielają się najwierniejsze Stany, złożyć u stóp Waszéj c. k. mości najpokorniejszą prożbę, ażeby wybranéj na mocy najłaskawszego reskryptu z dnia 11 Marca r. b. kommissyi, mającéj się niezwłócznie zająć robotami przygotowawczemi, dopiero co powołanym najwyższym reskryptem objętemi, poleceném być mogło, wypracowanie powyżéj przytoczonych przedmiotów. — W razie gdyby dozwolona przez W. c. k. m. kommissya uznała potrzebném, korzystać z doświadczeń w téj mierze już zebranych w państwach postronnycb, mianowicie w W. Xięztwie Poznańskiém, gdzie tego rodzaju stosunki poddańcze z tutejszo-krajowemi najbliższe mają podobieństwo, i w tym celu wysłać z grona swego jednego lub więcéj członków dla rozpatrzenia się na miejscu, oświadczają równie Stany swoją gotowść, potrzebne na to wydatki przyjąć na fundusz domestykalny.

KORRESPONDENCYA.

Wyjątek z listu X. Jełowickiego o pobycie Siostry Mieczysławskiéj w Marsylii.

Marsylia, dnia 26 Października 1845 r.

Kochany Xięże Hieronimie.

W dalszym ciągu zdania sprawy ze szczególnego naszego pochodu, donoszę: że w Aix cztery razy opowiadałem sprawę naszą po klasztorach a raz w obecności wyborowego towarzystwa miasteczka tego w Sacré-Coeur, zaś na zbieranie ludu nie było

czasu. Arcybiskup przyrzekł nakazać szczególne modlitwy za Polskę.

Za przybyciem do Marsylii wnet udałem się do Biskupa, który jest wielki sługa Boży, założyciel zgromadzenia Missyonarzy do Najdalszych Krajow etc. Tu nam Bóg widocznie usłał drogę, bośmy zastali u Biskupa czterech proboszczów Marsylskich, do których Biskup rzekł : « Panowie, korzystajcie! » i wnet wszyscy przepisali ogłoszenie które z rozkazu Biskupa ułożył sekretarz jego. Ogłoszenie to podałem tegoż dnia do dzienników, było to we czwartek w wieczor.

Biskup nam udzielił pozwolenie wolnego wejścia do wszystkich klasztorów, ale nie pośpieliśmy zwiedzić ich więcéj jak cztery: Kapucynek, Karmelitanek, Klarysek i Wizytek. O jakież to święte duszel święte co do jednéj. Serce Ignęło ale czas uchodził i musieliśmy się wyrywać z pośród błogosławieństw i modlitw za Polskę. Radbym mędrków dzisiejszych wprowadzić do mieszkania tych świętych, a zrozumieliby czém są klasztory i zakonnice które próżniakami zowią, a przekonaliby się że są to Anioły Stróże grzesznych narodów okrywające je od gniewu Bożego skrzydłami modlitwy i pokuty.

Całe dnie spędzaliśmy na opowiadaniu z coraz wzrastającym wzruszeniem i skutkiem. Na pierwszém kazaniu był Biskup który po błogosławieństwie Najświętszego Sakramentu, a wszystko za Polskę, uprowadził Xienię z pośród tłumu do zakrystyi i tam ją obok siebie posadziwszy, kazał przepuszczać lud cały, który klękając całował pierścień Biskupa a krzyż Xieni i wnet wychodził. Ta procesya trwała półtory godziny.

Dziś w niedzielę tłumy nie policzone napełniały kościoł a mnóstwo mężczyzn i pięknéj młodzieży. Oznaki współczucia i zapału coraz dzielniejsze; opisać ten zapał i cześć oddawaną naszéj Męczenniczce przez lud jest tak nie podobna, jak nie podobna opisać bitwę, trzeba ją widzieć ażeby pojąć. Po kazaniu które się skończyło o pól do szóstéj, ledwośmy się wyrwali o godzinie siodméj do Biskupa, który w towarzystwie drugiego Biskupa gościa swego czekał na nas z obiadem od szóstéj. Po obiedzie bardzo skromnym ale serdecznym, Biskup zawarł na piśmie z Xienią umowę o wspólność w modlitwach w bardzo czuły sposób. Po czém zaprowadził nas do Wielkiego Seminarium którego uczniowie z powodu rekollekcyi na kazaniach być nie mogli. Tam przebawiliśmy aż do pół do jedynastéj na opowiadaniu a skończyliśmy Litanią do Najświętszéj Panny. Tam też resztę dzisiejszego welonu zabrano naszéj Matce. Nie mogę się dość nacieszyć świętością a żwawością tutejszego Biskupa. Jutro pokazaniu wsiadamy na okręt.

Suskrybcya na pomnik grobowy ś. p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowéj.

LISTA 3cia.

		fr.	c.
Z przeniesienia z listy 2giéj.		208	»
Złożyli na ręce Podpółkownika Paprockiego :			
Bystrzonowski	z Paryża	5	»
Błotnicki	»	5	»
Paprocki Kazimierz	»	10	»
X. Praniewicz	»	5	»
Doktor Stański	»	10	»
Szemioth	»	5	»
Wołodkowicz	»	20	»
Xięża Polscy z Chaillot	»	10	»
Antoni Oleszczyński	»	1	»
Kalixt Morozewicz	»	5	»
Zabiełło	»	5	»
Kotkowski	»	5	»
Żarczyński	»	10	»
Kaszyc	»	10	»
Mikulski Józef	»	5	»
Wołłowicz Antoni	»	3	»
Białopiotrowicz	»	10	»
Sawicki Jan	»	3	»
Sawicki Franciszek	»	3	»
Chrząszczewski	»	2	»
Generał Chrzanowski	»	5	»
Niezabytowski Stefan	»	2	»
Loman	»	3	»
Rychthoffen Henryk	»	5	»
Członkowie Kommissyi Fund. E. P.		40	»
To jest : Generał Gawroński, Januszewicz Teofil, Oleszczyński Antoni, Orda Napoleon, Parczewski Konstanty, Starzyński A. Alfons, Tomaszewski Poseł			
Złożyli w Biórze Dzien. Narodowego.			
Laskowicz Władysław	z Paryża	1	»
Sumiński Rajmund	»	1	»
Piotrowski Jan	»	2	»
Bezimnienny Demokrata Polski, przez Redakcyę Demokraty Polskiego		60	»
Szymański Antoni	»	10	»
Konarzewski Wojciech, z Mauvage		2	50
Otto Jan z Nancy, przez Alf. Starzyńskiego.		1	»
Domaradzki K. z Grignon, przez A. Szymańskiego.		1	»
Razem.		473	50

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Z listu odebranego z nad granicy polskiéj dowiadujemy się o nowém rozporządzeniu w Królestwie Polskiém mającém na celu zadanie wielkiego podstępnego ciosu religii katolickiéj. W skutek tego rozporządzenia, każdy żeniący się winien zapłacić rządowi za ślub na utrzymanie duchowieństwa złp. 50, jeżeli ślub będzie brał w kościele katolickim; jeżeli zaś takowy weźnie w cerkwi schyzmatyckiéj, otrzyma go bezpłatnie. Każdy łatwo przewiduje co w skutek tego nastąpić może : biedny chłopek nasz będzie musiał sprzedać ostatnie na zapłacenie tak wielkiéj summy; ci zaś którzy w żaden sposób zebrać jéj nie będą mogli, a iluż u nas jest takich! będą żyć nieślubnie, lub przy zachętach rządowych będą przechodzić na schyzmę, gdyż wedle ukazów, jeden akt religijny dopełniony w cerkwi schyzmatyckiéj, dostatecznym jest do uważania dopełniającego za schyzmatyka. Piekielny rząd, zabrawszy wszystkie dobra duchowieństwa katolickiego, każe dziś katolikom płacić na jego utrzymznie, a to jeszcze w jaki szatański sposób! Przewidzieć również nie trudno, że tych ktorzyby żyli nie ślubnie, będzie zmuszał do brania ślubu w cerkwiach, zwalając winę takiéj niemoralności na niedbalstwo duchowieństwa katolickiego. Miejmy nadzieję, iż znajdą się osoby gorliwe o wiarę, które sposobem nie docieklym przez wroga dopomogą biednym na opłacenie tego podstępnego podatku.

— *L'Epoque*, z 4 b. m. Od rewolucyi polskiéj wszystkie katedry filozofii zostały zniesione przez rząd rossyjski. Z osób oddających się naukom, te które się poświęcają filozofii najgorzéj są widziane przez rząd, z tych przyczyn szkoły wyższe, czyli gymnazya zostały zamienione w szkoły specyalne. Poustanawiano szkoły techniczne i realne, w których język rossyjski bierze miejsce języka polskiego, a nauki moralne i kształcenie myśli i duszy zastąpiono naukami ścisłemi i mechanicznemi. Wyłączono z edukacyi Historyą Narodową, a w Historyi Powszechnéj Rossya gra zawsze główną rolę, przez czyny bardzo podrzędne lub kłamliwe. I tak naprzykład, kiedy professor, który jest zawsze prawie Moskal, przychodzi do wojen Napoleona, przesuwa się nieznacznie przez porażki Moskali, bez okazania następstw tych porażek; gdy przeciwnie, najmniejsza niepewność w zwycięztwie Francuzów, podawana jest za przegraną, a zwycięztwo najświetniejsze przyznawane jest Moskalom. W ten to sposób dwuznaczny oceniona jest przez professorów moskiewskich bitwa pod Austerlitz i Friedland.

— Nowy *Kodex kar kryminalnych i poprawczych* dla Królestwa Polskiego został zatwierdzony przez Mikołaja i od 1go Maja roku przyszłego wejdzie w wykonanie.

Gierent Dziennika : J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.